

Pułkownik Kakuca Czolokaszwili, gruzińska prawica oraz władze polskie

Razhden Chikhorja

Wraz z wkroczeniem do Gruzji bolszewików, 18 marca 1921 r., nastąpił koniec 1028 dni niepodległości Demokratycznej Republiki Gruzjińskiej i rozpoczęła się jej walka o wolność. Choć członkowie gruzińskiego rządu zostali zmuszeni do udania się na emigrację do Francji, to pozostająca w kraju elita wojskowa kontynuowała walkę z bolszewikami. W latach 1922-1924 w ujarzmionej Gruzji wybuchały powstania narodowyzwoleńcze, z których największe miało miejsce w sierpniu 1924 r., pod przewodnictwem pułkownika Kakucy Czolokaszwilego¹. Kilkutygodniowa walka zakończyła się porażką, zaś jej uczestnicy byli zmuszeni opuścić kraj przekraczając gruzińsko-turecką granicę.

Władze II Rzeczypospolitej uważnie śledziły sytuację polityczną na Kaukazie. Za radą polskiego ambasadora w Ankarze Romana Knolla, zdecydowano nie ograniczać współpracy z Gruzinami wyłącznie do kontaktów z gruzińskim rządem emigracyjnym. Postanowiono nawiązać także kontakt z wodzami powstania, Kakuca Czolokaszwilim i Spiridonem Czawczawadze². Dla wyjaśnienia przyczyn porażki zrywu, do Turcji wysłano pełnomocnika Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego – Tadeusza Hołówkę. Spotkał się z wiceprezesem gruzińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej Aleksandre Asatianim³, który skontaktował go z Czolokaszwilim i jego środowiskiem⁴.

Kakuca Czolokaszwili nie należał do żadnej partii politycznej. Pomimo tego, jego niezadowolenie z destruktywnej roli gruzińskich socjaldemokratów, których oskarżał o doprowadzenie do upadku powstania, skierowały jego losy w stronę opozycyjnych ugrupowań prawicowych. Wśród nich wyróżnić można Partię Narodowo-Demokratyczną na czele ze Spiridonem Kedią⁵. Do gruzińskich prawicowych ugrupowań politycznych działających na emigracji należał również „Związek Oficerów Gruzjińskich” pod kierownictwem generała Giorgiego Kwinitadzego⁶, a także,

¹ Kajchosro (zdrobniale – Kakuca) Czolokaszwili (1888-1930) – dowódca wojskowy, bohater narodowy Gruzji. W 1924 roku, po nieudanym powstaniu sierpniowym, wyjechał do Francji, gdzie zmarł. Zob.: W. Materski, *Powstanie narodowyzwoleńcze 1924 r. w Gruzji*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 1999, t. XXXIV, s. 57-64.

² Spiridon Czawczawadze (1878-1952) – generał, dowódca wojskowy powstania sierpniowego 1924 r.

³ Aleksandre Asatiani (1889-1953) – członek Zgromadzenia Konstytucyjnego Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1919-21.

⁴ Zob: G. Suladze, *Gruzjińska antysowiecka emigracja a służby specjalne* (w jęz. gruz.), Tbilisi 2012, s. 137.

⁵ Spiridon Kedia (1884-1948) – członek Zgromadzenia Konstytucyjnego Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1919-21.

⁶ Giorgi Kwinitadze (1874-1870) – głównodowodzący wojsk Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1920-21.

założone w czerwcu 1924 r. w Paryżu, Ugrupowanie Jedności Narodowej „Tetri Giorgi”⁷ (którego liderem był general Leo Kereselidze⁸) – o skrajnie prawicowych poglądach – która kształtowała się na wzór faszystowskiej partii B. Mussoliniego.

Przebywający we Francji członkowie gruzińskiego rządu emigracyjnego (tworzonego głównie przez socjaldemokratów) postrzegali całą prawicę, w tym pułkownika Czolokaszwilego, jako wrogów narodów i „grupę faszystów”⁹. Obawiali się, że przybycie i obecność w Paryżu Czolokaszwilego – nowego bohatera narodowego Gruzji – zagrozi ich pozycji, w związku z czym starali się zorganizować dla niego miejsce pobytu jak najdalej od francuskiej stolicy.

15 października 1924 r. wojskowy przedstawiciel armii gruzińskiej w Polsce, general Aleksandre Zakariadze¹⁰ otrzymał od pełnomocnika gruzińskiego rządu emigracyjnego w Turcji, Konstantine Gwardżaładzego propozycję podjęcia działań w sprawie przyjęcia i osiedlenia w Polsce dwudziestu uczestników powstania – „szepiculi”¹¹. Wiosną 1925 r. z podobnym wnioskiem zwrócił się do władz polskich pełnomocnik gruzińskiego rządu w Warszawie Pawle Tumaniszwili¹².

W dniu 18 sierpnia 1925 r. pułkownik Czolokaszwili wraz z innym uczestnikiem walk powstańczych – generałem Spiridonem Czawczawadze – niespodziewanie przybył do Warszawy. Jak wynika ze źródeł, ani przedstawiciele władz gruzińskich w Polsce, ani władze polskie nie zostały o tej wizycie uprzedzone. Czolokaszwili osobiście rozpoczął starania o osiedlenie powstańców w Polsce. Prawdopodobnie chciał uzyskać poparcie pewnych struktur władz polskich dla organizowania nielegalnej działalności, w tym wojskowej, na terytorium Gruzji i w tym celu spotykał się z czołowymi postaciami polskiej elity politycznej (J. Piłsudskim¹³, W. Sikorskim¹⁴, itd.). Otrzymał nawet „przyrzeczenie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, że 25 z nich znajdzie azyl w Polsce. Przyrzeczenia tego jednak nie dotrzymano”¹⁵.

Przypuszczalnie w Warszawie obawiano się, że współpraca z Czolokaszwilim, a tym bardziej przyjęcie do Polski jego i innych powstańców, mogłoby wywrzeć negatywny wpływ na stosunki z Moskwą, a także sprawić problem już przyjętym do Wojska Pol-

⁷ Tetri Giorgi (gruz.) – „Biały Giorgi” (Święty Jerzy). Nazwa nawiązująca do godła Demokratycznej Republiki Gruzji.

⁸ Leo Kereselidze (1885-1944) – general, wojskowy Demokratycznej Republiki Gruzji (1918-21).

⁹ Zob: G. Mamoulia, *Les combats indépendantistes des Caucasiens entre URSS et puissances occidentales - Le cas de la Géorgie (1921-1945)*, Paryż, 2009, s. 112.

¹⁰ Aleksandre Zakariadze (1884-1957) – dowódca sił zbrojnych gruzińskiego rządu emigracyjnego w latach 1922-39.

¹¹ Szepiculi (gruz.) – „zaprzysiężony”. Członkowie ekipy Czolokaszwilego „którzy przysięgę złożyli, że wszystkie swe siły i życie ofiarują Ojczyźnie – Gruzji”.

¹² Pawle Tumaniszwili (1875-1935) – wiceprezes Komitetu Gruzjińskiego w Polsce w latach 1925-31.

¹³ Zob: Archiwum Polskiej Akademii Nauk (APAN), Materiały Jana Rejchmana, w tym: materiały Stanisława Korwin-Pawłowskiego; sygnatura III-168., nr teczeki 231. k.56.

¹⁴ Zob: zamieszczony w niniejszym artykule aneks, dokument 2.

¹⁵ Cyt za: P. Libera (oprac.), *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, „Wojskowe Teki Archiwalne”, t.4, Warszawa 2013, s. 238.

skiego gruzińskim oficerom¹⁶. Z pewnością szczególnie zainteresowany zapobieżeniem osiedlenia się Czolokaszwilego w Polsce był generał Zakariadze, który obawiał się utraty swojego autorytetu wśród oficerów i konfrontacji z nowym bohaterem narodowym. Ten drugi miał z kolei powód do oskarżenia generała o zdradę – znajdująca się w Polsce od 1922 r. gruzińska elita wojskowa mogła przecież okazać jakąś formę wsparcia dla powstania. Jej działalność jednak ograniczona była przez gruziński rząd emigracyjny¹⁷.

Czolokaszwili miał zamiar ograniczyć wpływ gruzińskiego emigracyjnego rządu na wojskowych w Polsce i „w tych okolicznościach został rzucony projekt utworzenia bezpartyjnego i całkowicie apolitycznego Zjednoczenia Oficerów Gruzinów w Polsce, które umożliwiłoby im utrzymanie ścisłego kontaktu pomiędzy sobą, mimo rozproszenia po całej Polsce”¹⁸.

Zaplanowano stworzenie Ligi oficerów¹⁹, jednak „przeszkodą w realizacji tego szczerze ślownie pomyślanego projektu było nieprzejędane stanowisko gen. Zachariadze, który przeciwstawił się ostro zamierzeniom swych współziomków i dał im do zrozumienia, że nie dopuści do stworzenia instytucji, która zrzeszałaby oficerów Gruzinów w Polsce, choćby nawet cele i zadania tej instytucji nie miały nic wspólnego z życiem politycznym. Stanowisko swe uzasadniał między innymi tym, że według jego zdania władze polskie nigdy nie zgodziłyby się na stworzenie takiej organizacji”²⁰.

Stanowisko generała Zakariadzego, w sprawie powołania wojskowego Związku wywołało niezadowolenie gruzińskich oficerów i doprowadziło do rozłamu w korpusie. Relacje generała Zakariadzego z wyższymi oficerami stały się napięte, dotyczyło to zwłaszcza pułkownika Nikołoz Kandelakiego²¹, który w oczach socjaldemokratów był „zwariowanym ultrapravicowcem”²². Można przypuszczać, że decydującym momentem w relacjach pomiędzy władzami II RP a Czolokaszwilim stało się stanowisko niektórych starszych oficerów kontraktowych podczas przewrotu majowego w 1926 roku. Generał Zakariadze oskarżał pułkownika Kandelakiego i jego środowisko o udział w wydarzeniach majowych, przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu²³. Podkre-

¹⁶ Zob: W. Materski, *Gruzini – oficerowie kontraktowi Wojska Polskiego* „Pro Georgia”, nr 16, 2008 s. 13-29.

¹⁷ „Na jednym z zebrań w Warszawie, któremu przewodniczył gen. Zakariadze, niektórzy oficerowie gruzińscy zainteresowali go w sprawie ewentualnego wyjazdu oficerów Gruzinów do Gruzji, celem przyłączenia się do powstańców. W odpowiedzi na to generał pozwolił sobie wykręcić „zbyt gorące umysły” swych podwładnych, po czym oświadczył, że oficerowie Gruzini, przebywający w Polsce, powrócą do Gruzji wtedy, kiedy zadecyduje o tym rząd Jordanii, a to może nastąpić jedynie w wypadku pomyślnego wysiłku powstania”. Cyt za: P. Libera *dz.cyt.*, s. 220-221.

¹⁸ Cyt za: P. Libera, *dz.cyt.*, s. 221.

¹⁹ W materiałach Stanisława Korwin-Pawłowskiego zachowały się fragmenty notatek z możliwymi nazwami Ligi: „Dideba erisa” (Wielkość narodu), „Samszoblos Tawisupleba” (Wolność Ojczyzny) w drugiej wersji „Sakartwelos szepiculebi” (Ojczyźnie zaprzysiężeni). W jednej z zachowanych odezwo określony został cel ligi: „opieka nad rodzinami poległych i walczących w obronie niezawisłości Gruzji oraz tych co wespół z Gruzinami walczą o wolność swej ojczyzny”. APAN, *dz.cyt.*; nr teczki 224. k.147-148, 169-171; 194-195.

²⁰ P. Libera, *dz.cyt.*, s. 221.

²¹ Nikołoz Kandelaki (1886-?) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

²² H. Paprocki, *Analiza dokumentów odnoszących się do sprawy aresztowania w 1939 roku w Warszawie trzech Gruzinów*, „Pro Georgia”, N 4, 1994, s. 64.

²³ Gen. A. Zakariadze, list do E. Gegeczkori, 28. 8. 1929. (w jęz. gruz.), Bibliothèque de documentation internationale contemporaine (BDIC, Nanterre), microfilms des archives du gouvernement géorgien, mfm 881, bobine 133.

ślał przy tym niespodziewaną wizytę płk. Czolokaszwilego, przybyłego z Paryża do Warszawy, na kilka dni przed przewrotem 12 maja. Choć jak wynika z treści listu prezesa Komitetu Gruzjińskiego w Polsce, Joseba Salakaji²⁴ do przedstawiciela dyplomatycznego rządu w Paryżu, Akakiego Czchenkelego²⁵, akurat na 9 maja Komitet miał zaplanowany wieczór gruziński. Można przypuszczać, że Czolokaszwili planował odwiedzenie Warszawy z tego właśnie powodu²⁶, i w Komitecie o tym wiedzieli, jednak później generał Zakariadze, wykorzystał ten fakt by skompromitować powstańczego wodza, a także gruzińskie ugrupowania prawicowe. Po dojściu do władzy polskich socjalistów, ich kontakty z gruzińskimi socjaldemokratami uległy wzmocnieniu.

Podczas swego pobytu na emigracji Kakuca Czolokaszwili „odwiedził dwukrotnie Polskę”²⁷ – w 1925²⁸ i 1926²⁹ roku. Przedstawione poniżej dwa dokumenty dotyczą jego pobytu w 1925 roku³⁰. Została w nich przedstawiona ta sama historia, jednak z dwóch różnych perspektyw. Pierwszy dokument pochodzi z 1926 roku. Jest to list generała Zakariadzego do jego zwierzchników znajdujących się w Paryżu (ministra Gegeczkoriego³¹). Drugi dokument – własnoręczne zeznanie generała Spiridona Czawczawadzego, sporządzone w 1951 roku, po jego aresztowaniu i skazaniu na 25 lat łagru³². W niniejszym zeznaniu Czawczawadze, dość tendencyjnie opisuje swoje poczynania: swoją działalność opisuje oszczędnie, bez szczegółów. Stosunkowo niewiele miejsca poświęca pobytowi Czolokaszwilego w Polsce.

Razhden Chikhoria – absolwent Studium Europy Wschodniej UW. Zajmuje się dziejami emigracji gruzińskiej w okresie międzywojnia, w szczególności historii ugrupowań prawicowych.

²⁴ Joseb Salakaja (1881-1940) – członek Zgromadzenia Konstytucyjnego Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1919-21. Prezes Komitetu Gruzjińskiego w Polsce w latach 1923-31.

²⁵ Akaki Czchenkeli (1874-1959) – pełnomocny przedstawiciel gruzińskiego rządu emigracyjnego we Francji w latach 1921-33.

²⁶ J. Salakaja, list do A. Czchenkeli, 9.5. 1926. (w jęz. gruz.), Gruzjińskie Centralne Archiwum Historyczne, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Gruzjińskiej Republiki Demokratycznej, f. 1864 op. 2. dz. 838. k. 7.

²⁷ P. Libera, *dz.cyt.*, s. 236.

²⁸ W teczkach gruzińskiego emigranta Elise Pataridzego, które od 2009 roku znajdują się w Centrum Rękopisów w Tbilisi, odnalazło się zdjęcie, na którym Kakuca Czolokaszwili przebywa w otoczeniu gruzińskich oficerów kontraktowych (wśród nich generał A. Czcheidze). Można domniemywać, że zdjęcie zostało zrobione w II poł. 1925 r., na co wskazywałby ciepły, jesienno-zimowy ubiór fotografowanych osób.

²⁹ Fakt przebywania Kakucy Czolokaszwilego w Polsce w 1926 roku udowadnia zdjęcie odnalezione przez dr. Davida Kolbaię. W kolekcji zdjęć oficera kontraktowego WP, majora Giorgija Mamaladzego, znajduje się fotografia datowana, zgodnie z opisem, na 1926 r., a wykonana w Bydgoszczy. Na fotografii znajduje się pułkownik Czolokaszwili razem z dwoma gruzińskimi oficerami kontraktowymi.

³⁰ Autor wyraża podziękowania dr. Giorgiemu Mamulii za udostępnienie dokumentów źródłowych.

³¹ Ewgeni Gegeczkori (1881-1954) – minister spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Gruzji w latach 1918-21.

³² W 1947 roku Spiridon Czawczawadze wrócił do ZSRR.

Aneks.

Dokument 1.

A. Zakariadze, list do E. Gegeczkoriego

(przekład z j. gruzińskiego)

14-1/1926 r.

m. Warszawa

Do Ministra Spraw Zagranicznych Rządu Narodowego Gruzji, p. Gegeczkoriego

Moją ideą i pragnieniem jest, Panie Ministrze, w tym krótkim raporcie zapoznać Pana, wyłącznie z faktami. Mam nadzieję, że Pan doskonale się w nich rozeznana i wyciągnie odpowiednie wnioski, a tym samym nie da nikomu prawa i możliwości, by zniszczyć mój trud, poczyniony dla narodu gruzińskiego w ciągu ostatnich dziewięciu lat.

O przybyciu do Polski panów Czolokaszwilego i Czawczawadzego, ani ja, ani tutejszy przedstawiciel rządu J. Salakaja, zupełnie nic nie wiedzieliśmy. Zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym. Przybyli oni do Warszawy w dniu 18 sierpnia 1925 r. Przyjęło ich i przywitało „towarzystwo”: P. Tumaniszwili, plk Kandelaki, major Sid[amon]-Eristawi³³, por. Kipiani³⁴, Górski³⁵, major Teriaszwili³⁶ i plk Gwelesjani³⁷. Od tego momentu, rzecz jasna, ludzie ci [*Czolokaszwili i Czawczawadze* – R.C] dostali się pod wpływ tego „towarzystwa”.

Dopiero kilka dni po tym, p. Salakaja otrzymał listy z Paryża, w których było napisane, że są oni lojalnymi wobec rządu ludźmi, więc powinniśmy odpowiednio ich przyjąć, pomóc im w ich działaniach, oraz podjąć wszelkie starania, aby poczynione przez nich kroki, nie wyglądały tak, jakby zostały podjęte bez porozumienia z rządem. Ale jakie działania mieli oni tutaj poczynić, o tym nikt nie pisał.

W tym miejscu muszę zwrócić uwagę na następujący fakt: jeszcze w czasie pobytu tutaj p. Asatianiego, ze spisu oficerów, który on wówczas przedstawił, Ministerstwo Spraw Wojskowych i Sztab Generalny od razu wykreśliły panów Czolokaszwilego oraz Czawczawadzego w przekonaniu, że ich przybycie tutaj bez wątplenia wywoła negatywną reakcję bolszewików, a to skomplikuje sprawy wszystkich znajdujących się w Polsce oficerów gruzińskich. Asatiani całkowicie podzielał tę opinię i wycofał ich kandydatury.

O tym, jakie wrażenia wywarł ich pobyt tutaj, czy to w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, czy w Sztabie, o tym powiadomi Pana p. J. Salakaja.

Tak odbyło się ich przybycie do Warszawy. Po przyjeździe, zgromadzili wokół siebie powyższe „towarzystwo” i nie było żadnej możliwości odwiedzenia ich czy

³³ Walerian Sidamon-Eristawi (1882-?) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

³⁴ Aleksandre Kipiani (1889-1940) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

³⁵ Józef Górski – prezes Towarzystwa Kopalń Węgla w Tkwarczeli (Abchazja, Gruzja)

³⁶ Konstantin Teriaszwili (1882-1943) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

³⁷ Roman Gwelesjani (1888-1949) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

rozmowy z nimi. Jak mi doniesiono, owe „towarzystwo” podejmowało przeciwko temu wszelkie możliwe kroki.

Pokrótkie scharakteryzuję owo „towarzystwo” oraz ich sympatyków, jak również ich stosunek do mnie osobiście oraz do naszego rządu:

1. Tumaniszwili nie wierzy w niepodległość Gruzji, jest nieprzejednanym wrogiem socjalistów oraz naszego rządu narodowego.

2. Plk Kandelaki – karierowicz, intrygant, mający o sobie wysokie mniemanie, wróg rządu z powodu tego, że w Konstantynopolu rząd nie udzielił mu pomocy; jest nacjonal]-demokrata, ale nie rozumiejącym nic z polityki, wróg socjalistów; dobry inżynier wojskowy. Wrogo nastawiony wobec mnie, ponieważ, jakoby przeszkodziłem w jego przyjęciu do Wyższej Szkoły Wojennej. Kategorycznie stwierdzam, że nic podobnego nie miało miejsca.

3. Major Sid[amon]-Eristawi – wrogo nastawiony wobec mnie, dlatego, że nie zarejestrowałem go tutaj [*w Polsce* – R.C] jako pułkownika. Ma w tym względzie rację, gdyż w armii rosyjskiej był pułkownikiem i aktywnie uczestniczył w radzie wojskowej, lecz po reorganizacji naszej armii w 1919 r. sam zapragnął pozostać w Tbilisi jako kapitan i w tejże randze służył do ostatniej wojny, kiedy uzyskał stopień majora. Tutaj podjąłem wszelkie starania, by jego pragnienie zrealizować, ale nie powiodło się to.

4. Por. Kipiani. Jego przeszłość spowita jest gęstą mgłą, ze wszech miar podejrzany i nie darzony zaufaniem. W Gruzji był inspektorem więziennictwa, ale został stamtąd wydalony. Podczas ostatniej wojny, w ramach mobilizacji został wezwany do wojska, w stopniu sztab-rotmistrza. W Konstantynopolu został zarejestrowany w randze porucznika i tam żadnego protestu nie wyrażał, co wiemy, ponieważ ja i p. Gwardżaladze wyciągnęliśmy go z więzienia i zarejestrowaliśmy tutaj [*w Polsce* – R.C]. Do więzienia wsadzili go Anglicy, gdyż znaleźli przy nim dwa paszporty – rosyjski i gruziński. ...[*nieczytelnie* – R.C]... i dlatego jest wrogo nastawiony osobiście wobec mnie. Po przybyciu tutaj współpracował jakoby z grupą socjaldemokratyczną; był głównym inicjatorem i pomysłodawcą tamtego oskarżenia, które zostało podpisane przez Uczadzego³⁸ i przekazane do polskiego przełożonego. Później występował jako nacjonal-demokrata.

5. Górski – ze wszech miar podejrzana osoba. Wielki przeciwnik naszego rządu; twierdzi że rząd otrzymał łapówkę, a jego węgiel w Tkwarczeli³⁹ sprzedal Włochom. Po większej dawce alkoholu, wielokrotnie mówił, że jest zaprzyjaźniony z faszy-

³⁸ Grigoł Uczadze – kapitan, oficer kontraktowy w Wojsku Polskim, w 1923 roku został wydalony z jego szeregów w wyniku złożenia meldunku do wojskowych władz polskich zarzucając kilku oficerom gruzińskim (mjr. Syamaszwilemu, mjr. Jedigarowi, mjr. Tewzadzemu) uprawianie szpiegostwa na szkodę państwa polskiego. W tym liście generał Zakariadze broni Uczadzego, oskarżając o napisanie meldunku plk. Kipianego. Zob. P. Libera, dz.cyt., s. 219-22.

³⁹ Miasto w Abchazji (Gruzja)

stami. On i Kipiani są głównymi autorami listu skierowanego przeciwko naszemu rządowi, który został opublikowany w polskiej gazecie.

6. Major Teriaszwili do dziś jest przekonany, że jego zięć, generał. A. Andronikaszwili⁴⁰ został rozstrzelany przez bolszewików w wyniku zdrady socjalistów.

7. Plk Gwelesjani jest niezadowolony z mojej osoby, ponieważ przekazałem go w ręce Oficerskiego Sądu Honorowego za wielokrotne publiczne wyrażanie swoich sympatii wobec rosyjskich monarchistów.

8. Gen. Czcheidze⁴¹ – zięć generała Kwinitadzego⁴², jest jego „cieniem”. Od czasu gdy pomiędzy rządem i gen. Kwinitadze doszło do konfliktu; gen. Czcheidze uważa że nie ma gorszego wroga niż ja.

9. Kpt. Maczawariani⁴³ jest niezadowolony z mojej osoby, dlatego że przybył tutaj za późno, (na początku nie chciał jechać) i jego przyjęcie do wojska opóźniło się o kilka miesięcy.

Oto główni „bohaterowie” wspomnianego „towarzystwa”.

Później Komitet [*Komitet Gruziński w Polsce* – R.C.] okazał odpowiedni szacunek panom Czolokaszwilemu i Czawczawadzemu oraz prosił o szczegółowe i wszechstronne zapoznanie się z sytuacją w kolonii, lecz oni tego nie chcieli. Muszę zwrócić uwagę na następujący fakt: 2 września, w pierwszą rocznicę powstania, Komitet zorganizował nabożeństwo żałobne. Tamtego wieczoru Komitet wyprawił na ich [*Czolokaszwilego i Czawczawadzego* – R.C.] cześć uczte, na której R. Kazbegi⁴⁴ zwrócił się do nich z następującymi słowami: „Dziś, kiedy zobaczyłem Panów w kościele, i w ogóle kiedy widzę Was w tantym towarzystwie, to mam wrażenie, jak gdybym widział zbezczeszczenie obrazu świętego. Zapraszam do Komitetu, a na podstawie faktów i dokumentów zapoznacie się z prawdziwą sytuacją w kolonii”. Ta prośba i apel poszły na marne.

Trzeba również zwrócić uwagę na fakt: podczas nabożeństwa w kościele, generał Szpakowski⁴⁵, szef gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, nasz wielki przyjaciel, podszedł do p. Salakaji i spytał: kto zorganizował to nabożeństwo; czy naprawdę Komitet. Dziwne to pytanie, skoro w gazetach publikowano, że nabożeństwo organizuje Komitet⁴⁶.

40 Aleksandre Andronikaszwili (1871-1923) – członek Komitetu Niepodległości, inicjator powstania 1923 roku.

41 Aleksandre Czcheidze (1873-1941) – generał brygady Wojska Polskiego.

42 Rodzina siostra generała G. Kwinitadzego – Sofia Kwinitadze była małżonką generała A. Czcheidzego.

43 Dawid Maczawariani (1892-1932) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

44 Rostom Kazbegi – członek kolonii gruzińskiej w Warszawie.

45 Edward Szpakowski (1880-1942) – szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych Polski w latach 1922–26.

46 W wieczornym wydaniu „Kuriera Warszawskiego” umieszczone było ogłoszenie: „Komitet Gruziński w Polsce zawiadamił, że w rocznicę krwawej walki o niepodległość Gruzji z okupantami, w kościele Zbawiciela, o godzinie 10 min. 30, w dniu 2-im września odbędzie się nabożeństwo żałobne za poległych za swoją Ojczyznę”. Zob. „Kurier Warszawski”, wydanie wieczorne, 1925 1 września, N 244, s. 9.

Po przybyciu, jeszcze przed rozmową ze mną, bez mego i p. Salakaji zezwolenia, rozesłali oni telegramy na prowincję, aby starsi oficerowie przybyli w dniu 25 sierpnia; z prowincji przyjechało tylko trzech, gen. Czcheidze, gen. Bakradze⁴⁷ i kpt. Maczawariani. Ja nie mogłem pójść i potwierdzić tamtego zebrania, ponieważ prośbą Sztabu jest, by wzywanie oficerów odbywało się za ich zgodą. Jest to całkowicie zrozumiałe, ponieważ oficerowie znajdują się u nich na służbie i nie możemy na własną rękę odrywać ich od pracy, tym bardziej, że zebranie było zaplanowane na dzień roboczy. W tej kwestii Sztab bierze pod uwagę również i polityczny aspekt sprawy.

W dniu 24 sierpnia wieczorem miałem spotkanie z nimi w obecności plk Wacznadzego⁴⁸. Muszę jednak podkreślić, że zgodzili się na to [*spotkanie* – R.C.] również dopiero po usilnych namowach Wacznadzego. Z krótką treścią tych moich rozmów zapozna się Pan w załączonym liście. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na trzy kwestie: 1) Oświadczyli, że w Paryżu już doszło do zawarcia porozumienia, a teraz właśnie toczą się rozmowy dotyczące nazwania tego wspólnego organu. Można go nazwać Ligą, oni zostaną zaproszeni do tego organu jako przedstawiciele wojskowi, a wszystkie ich działania będą podejmowane w imieniu rządu; 2) Oświadczyli, że w Paryżu istnieje Związek Wojskowy, który zatwierdzony jest zarówno przez nasz [*gruziński* – R.C.], jak i francuski rząd. Pokazali mi pismo gen. Eristawiego⁴⁹ jako przewodniczącego tego Związku, adresowane na ich nazwiska i opatrzone m.in. pieczęcią naszej paryskiej delegacji, a podpisana przez p. Asatianiego⁵⁰. W tym miejscu dodali, że podpisał go Asatiani, a nie Czchenkeli, tylko z tego powodu że w chwili obecnej nie znajduje się on w Paryżu. Odpowiedziałem im, że niebezpiecznym jest przekształcenie takiego Związku w narzędzie jakiegokolwiek partii politycznej; a skutki tego wszyscy dobrze znamy zarówno z historii, jak i z współczesnych faktów w różnych państwach. Tutaj nasi oficerowie znajdują się w Wojsku Polskim, w którym jest kategorycznie zakazana wszelka działalność polityczna/ partyjność, co jest zapisane w kontraktach naszych oficerów – jeśli nasz rząd to popiera, to przecież Polska nie jest Francją; koniecznym jest, aby statut tego Związku, zatwierdzony był przez polski rząd. Oni odpowiedzieli, że jeszcze na ten temat będą ze mną rozmawiać. 3) Oświadczyli, że są bardzo przeciwni, by oficerowie byli w tym Komitecie⁵¹, udowodniali mi, że to jest polityka, i to nie jest ich sprawa. Muszę podkreślić, że ja osobiście zawsze podzielałem tę zasadę, i teraz również ją podzielał. Jedynie biorę

47 Zakaria Bakradze (1868-1938) – generał brygady Wojska Polskiego.

48 Nikołoz Wacznadze (1884/86) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

49 Aleksandre Eristawi (1873-1955) – członek misji Demokratycznej Republiki Gruzji w Turcji w latach 1920-21.

50 Sosipatre Asatiani (1876-1971) – sekretarz gruzińskiego emigracyjnego przedstawicielstwa we Francji w latach 1921-33.

51 W 1927 roku podczas wyborów do Komitetu Gruzińskiego w Polsce, gruzińskie oficerowie „zostali powiadomieni, że nie mają oni nadal prawa przyjmować czynnego udziału w pracach Komitetu”. Zob: P. Libera, *dz.cyt.*, s. 222.

pod uwagę fakt, że niestety tutaj, w Polsce, wyłączając oficerów, mamy niewielu prawdziwych Gruzinów i odpowiednio pracowitych ludzi.

Na początku przedstawiłem im moje dwie podstawowe zasady 1) lojalność, czyli całkowite posłuszeństwo wobec naszego prawowitego, narodowego rządu, oraz 2) kategoryczne żądanie polskiego Sztabu, abyśmy nie dawali bolszewikom możliwości zdobycia jakichkolwiek dowodów lub dokumentów, potwierdzających że nasze oficerstwo tutaj podejmuje działania organizacyjne – w takim przypadku Sztab zmuszony będzie z nas zrezygnować. To właśnie, podczas niemalże każdego spotkania powtarzali mi były szef Oddziału II [*Sztabu Generalnego* – R.C] płk Matuszewski⁵² i jego były współpracownik pplk Jędrzejewicz⁵³. Sztab do dziś podziela tę opinię.

Oczywiście, oni zgodzili się [*z tymi zasadami* – R.C] na poziomie słownym. Taka jest ich taktyka. Zawsze usiłują wyprzedzić przeciwnika i postawić go przed faktem dokonanym. O ile mi wiadomo, jest to metoda bolszewików i faszystów.

Jeden mały fakt charakteryzujący ich działalność: pewnego dnia (było to w pierwszych dniach po ich przyjeździe), wracam do domu; widzę, że siedzi zapłakana żona i mój starszy syn 14-latek, który mówi do mnie: „Tato, przecież mówiłem, zostaw tych oszustów, pojedźmy na Łotwę. Jeżeli teraz trafisz na ulicę, jak będziemy żyć?”. Był to skutek rozsiewanych pogłosek, że nasz rząd podjął decyzję o wydaleniu mnie stąd [*z Polski* – R.C].

Na moje i p. Salakaji pytanie, jaki jest cel ich przyjazdu, dostaliśmy odpowiedź, że chcą organizować w Polsce nową grupę oficerów i zbudować wśród nich przyjaźń i braterstwo. Tymczasem cała kolonia mówiła o tym, że przyjechali, aby pozyskać pieniądze i broń dla 40 ludzi. Oprócz tego, członkowie kolonii powtarzali ich stanowisko, że nie potrzebują pomocy ani ze strony Salakaji, ani gen. Zakariadzego, ponieważ przybyli tymi samymi drogami i z tymi samymi celami, które realizował tutaj Asatiani, a na tych sprawach znają się lepiej niż inni. Wielokrotnie zwracałem się do p. Czolokaszwilego, że chcę osobiście z nim porozmawiać, ale zawsze odpowiadał, żebym rozmawiał nie z nim, lecz z p. Czawczawadze.

Muszę w tym miejscu wyjaśnić, jak jeszcze przed ich przyjazdem toczyła się sprawa przyjęcia nowej grupy oficerów. 15 października 1924 r. otrzymałem list od p. K. Gwardżaladzego, który zaproponował mi podjęcie kroków dla możliwego przyjęcia w Polsce grupy do 20 oficerów, członków powstania; wśród nich zostali wymienieni Czolokaszwili i Czawczawadze, i pisał do mnie, że może jakoś uda się dodać [*do spisu* – R.C] Mazniaszwilego⁵⁴. Razem z p. Tumaniszwilim, natychmiast podjęliśmy

⁵² Ignacy Matuszewski (1891-1946) – szef Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w latach 1920-23.

⁵³ Wacław Jędrzejewicz (1893-1993) – szef referatu „Wschód” II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w latach 1921-25.

⁵⁴ Giorgi Mazniaszwili (1870-1937) – generał, wojskowy Demokratycznej Republiki Gruzji (1918-21).

odpowiednie działania, pomimo faktu, że już wtedy sprawa starych oficerów pozostawała w zawieszeniu. Wkrótce otrzymaliśmy list od p. A. Czchenkelego, który złożył mi i p. Tumaniszwilemu propozycję zbadania gruntu pod akceptację nowej grupy oficerów w Polsce. Zarówno ja, jak i p. Tumaniszwili, razem czy osobno, gdzie tylko nie byliśmy w tej sprawie, wszędzie otrzymywaliśmy odpowiedź negatywną. O wszystkim tym został poinformowany p. A. Czchenkeli. Wtedy otrzymaliśmy od niego propozycję przedłużenia rozpoznawania sprawy i podjęcie przygotowań, lecz z zastrzeżeniem, by tej kwestii na razie nie poruszać oficjalnie, by nie ryzykować otrzymania kategorycznej odmowy, która zepsułaby sprawę już zaakceptowanych tutaj oficerów. Wreszcie, ja i pomocnik szefa Oddziału II płk. Jędrzejewicz uzgodniliśmy: by na początku uregulować sytuację już przebywających tutaj [*w Polsce* – R.C.] oficerów [*Gruzinów* – R.C.], mieliśmy nadzieję na osiągnięcie tego do 1 kwietnia 1925 roku, a następnie poruszyć kwestię nowych oficerów. Faktycznie tak się zdarzyło. W lutym 1925 sprawa prawie wszystkich znajdujących się tutaj oficerów została zakończona, z wyjątkiem 13 oficerów⁵⁵. Do końca kwietnia ich sprawa też miała być uregulowana, ale 9 stycznia przyjechał tutaj p. Asatiani, który działał razem z p. Tumaniszwilim – przedstawicielem rządu, w całkowitej tajemnicy przede mną, i mimo moich ostrzeżeń, oni nie tylko oficjalnie poruszyli tę kwestię, ale nawet przedłożyli spis do Kancelarii Prezydenta. Zapomnieli, że prezydent Rzeczypospolitej nie jest rosyjskim autokratą Mikołajem II. Ten fakt wywołał wielkie starcie między Ministrem Spraw Wojskowych i szefem Sztabu Generalnego. Pomimo przychylniej rezolucji Ministra, szef Sztabu podjął decyzję w przybliżeniu następującej treści: „nie tylko nowi oficerowie, ale również ta trzynastka oficerów przebywających tutaj, nie będzie musiała jechać do Paryża. Przedstawcie propozycję, co mamy zrobić z tymi trzynastoma oficerami?”. Jak Panu zapewne wiadomo, sprawa tych trzynastu oficerów naprawdę do dziś stanowi poważny problem.

Pewnego dnia, razem z panami Tumaniszwilim i Asatianim weszliśmy do [*siedziły* – R.C.] Oddziału II, gdzie ppłk Piekarski⁵⁶ obszernie wyjaśnił nam, dlaczego jest im trudno zaakceptować nowych oficerów, a nawet oświadczył: „Zrozumcie naszą sytuację, gdy zaakceptujemy wszystkich starych, wtedy umówimy się na nowych?”.

To, co powiedział mi i p. Salakaji płk Kukowski⁵⁷, w imieniu Ministra Spraw Wojskowych generała Sikorskiego⁵⁸, przekaże Panu p. Salakaja. Oto, co powiedział:

⁵⁵ Sprawa zakontraktowania 13 oficerów (generałowie: Z. Bakradze, A. Czcheidze, I. Kazbek, A. Koniaszwili, K. Kutateladze, A. Zakariadze, pułkownicy: A. Bagrationi, R. Gwelesjani, K. Kwikwidze, N. Wacznadze, majorowie: B. Kutateladze, W. Sidamon-Eristawi, K. Teriaszwili) była problematyczna dla strony polskiej. Jako oficerowie wyższego stopnia nie mający obywatelstwa polskiego, nie mogli być oni zakontraktowani, ponieważ mieliby dostęp do informacji niejawnej, co nie mogło być dopuszczalne. Ostateczne starsi oficerowie też zostali zakontraktowani w [dniu] 1.V.1927 r. Cyt za: P. Libera, *dz.cyt.*, s. 394.

⁵⁶ Wacław Piekarski (1893-1979) – szef referatu „Wschód” II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w latach 1925-26.

⁵⁷ Maksymilian Kukowski (1871-1929) – zastępca szefa Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych w latach 1924-25.

⁵⁸ Władysław Sikorski (1881-1943) – minister Spraw Wojskowych Polski w latach 1924-25.

„Zmiłujcie się nad nami Polakami, nad naszym Rządem, a zwłaszcza nad ministrem generałem Sikorskim; wasza sprawa stała się sprawą publiczną. Wyobraźcie sobie do czego może to doprowadzić pomiędzy nami i bolszewikami, z którymi nie chcemy konfliktu”.

Po tym wszystkim, przybycie tutaj Czolokaszwilego i Czawczawadzego jakoby dla zaakceptowania nowych oficerów było całkowicie bezzasadne i niepotrzebne.

Co do ustanowienia przyjaźni i braterstwa wśród oficerstwa, w rzeczywistości potrzebne było odpowiednie pouczenie wspomnianego towarzystwa, postawienie ich do pionu, oni [*Czolokaszwili i Czawczawadze* – R.C] zrobili zaś całkowicie odwrotnie: postawili sobie za cel przeciągnięcie całego korpusu oficerskiego na stronę tych 8-9 ludzi. Skutki już widzimy.

W dniu 25 sierpnia rano byłem w Sztapie, i tam pplk Piekarski spytał mnie, co za zebranie organizują dziś Czolokaszwili i Czawczawadze. Odpowiedziałem, że chcą zapoznać się i porozmawiać ze starszymi oficerami.

Tego samego dnia o godzinie szesnastej, otrzymałem oficjalne powiadomienie ze Sztabu, że 26 sierpnia o godzinie 9. chce się ze mną zobaczyć szef Oddziału II plk Bajer⁵⁹. Kiedy przyszedłem do niego, zadał mi następujące pytania: kim są i kogo reprezentują Czolokaszwili i Czawczawadze, po co tutaj przyjechali, i dlaczego nie powiadomiono ich [*strony polskiej* – R.C] o wezwaniu przez nas oficerów z prowincji. Powiedział, że oni [*Czolokaszwili i Czawczawadze* – R.C] chcą się z nim zobaczyć, a mnie poprosił o wyjaśnienie tej sytuacji.

Dalem mu ich pełną charakterystykę, jako osób lojalnych wobec rządu i jako gorących patriotów, co potwierdzili swoimi działaniami w Gruzji. Odnośnie wezwania oficerów powiedziałem, że zrobili to po przyjeździe, aby zapoznać się z tutejszą sytuacją i poprosiłem go, żeby koniecznie przyjął ich i zapoznał się z nimi. O tym, jak scharakteryzowałem ich [*Czolokaszwilego i Czawczawadzego* – R.C] plk. Bajerowi, świadczy fakt, że, kiedy dotarli do prywatnego mieszkania Bajera, ten zwrócił się do nich następująco: „Ja Panów nie znam, ale po tym, jak mi o Was opowiedział generał Zakariadze, bardzo miło mi Was poznać i porozmawiać”.

Muszę się przyznać, – wyjawilem plk. Bajerowi, że ich przyjazd do Polski, zarówno dla mnie, jak i dla p. Salakaji, był wydarzeniem zupełnie nieoczekiwanym. Powiedziałem to ponieważ Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Sztab wyrazili niezadowolone, że nie zostali powiadomieni o ich przybyciu tu.

Jak tylko wyszedłem ze Sztabu, poszedłem bezpośrednio do mieszkania p. Czolokaszwilego i Czawczawadzego. I wszystko to przekazałem p. Czawczawadze-mu. Kiedy wychodziłem, do ich budynku podjechała bryczka z p. Czolokaszwilim w towarzystwie por. Kipianiego. Wszystko to powiedziałem również jemu dodając, że gdy dziś wieczorem będą wypracowywać rezolucję (co przekazał mi major Tew-

⁵⁹ Michał Bajer (1884-1962) – szef Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w latach 1923-26.

zadze⁶⁰) chciałbym w tym uczestniczyć (muszę przyznać, że zwolennikiem takiego rozwiązania był p. Salakaja). Zauważyłem, że nie spodobało się to mu, ale odpowiedział: „Zgadza się, ja z Tewzadze razem pracujemy nad tym, ale niech Pan przyjdzie, jeśli ma Pan ochotę”. Było to w obecności p. Kipianiego. Oprócz tego Czolokaszwili napomknął, że właśnie wraca ze Sztabu, odwiedził pplk. Piekarskiego, a plk. Bajera nie udało się [spotkać – R.C].

W tzw. walnym zebraniu starszych oficerów, w dniu 25 sierpnia, uczestniczyło w sumie 9 albo 11 osób; wśród nich był nawet kapitan (nie będący starszym oficerem); z prowincji przybyło tylko trzech: gen. Czcheidze, gen. Bakradze i kpt. Maczawariani.

O tym, co się stało na „walnym zebraniu” może w szczegółach powiadomić sekretarz zebrania major Tewzadze.

Dopiero teraz, po Pana przyjeździe, stało się dla mnie jasne, z czego wynikał pośpiech ich działań. Być może bali się, żebyśmy nie otrzymali prawdziwej informacji z Paryża.

W dniu 26 sierpnia wieczorem, kiedy brałem udział w wypracowywaniu rezolucji, dostrzegłem, że oprócz Czolokaszwilego i Tewzadzego znajdowali się tam: Czawczawadze (leżał w łóżku i tak kierował zebraniem), plk Kandelaki, plk Wacznadze, plk Gwelesjani, major Teriaszwili, kpt Maczawariani, i jeszcze kilka osób, ale dokładnie nie kto, nie pamiętam.

Podczas zebrania, na początku podniesiono kwestię Związku wojskowego. Powtórzyłem wyżej opisaną swoją opinię w sprawie tego Związku. Na to dostałem od Kandelakiego, w przybliżeniu następującą odpowiedź: „Po co potrzebny jest statut, wszyscy będziemy zaprzysiężeni i co nam każą, to wykonamy. Polacy nigdy nie będą się temu sprzeciwiać, ponieważ zawsze tak działali i teraz też tak działają”. Reakcją Czolokaszwilego było milczenie, a Czawczawadze zgadzał się ze wszystkimi w każdej kwestii, czego by tylko nie powiedziano.

Potem wziąłem pod uwagę informacje, które mieliśmy odnośnie lojalności Czawczawadzego i Czolokaszwilego wobec rządu oraz ich oświadczenie, że już zostali zaproszeni przez rząd do wspólnego organu w charakterze specjalistów wojskowych. Wolalbym, aby ta idea opierała się na zaufaniu i posłuszeństwie personalnie wobec nich [Czolokaszwilego i Czawczawadzego – R.C] i oświadczyłem, że powstanie Związku [wojskowego – R.C] oznacza przecież konieczność wybrania zarządu. Dziś jest możliwe, że będą to Czolokaszwili i Czawczawadze, ale jutro czy pojutrze będą tam ludzie lojalni wobec rządu, tego nie wiemy; tym bardziej, że w tych wyborach [zarządu – R.C] decydującą rolę będzie odgrywać ugrupowanie paryskie; dlatego nie musi to być Związek, lecz wspólnota oparta na zaufaniu i posłuszeństwie personalnie wobec nich: to nie było sprzeczne z decyzją rządu, ponieważ oni już są zaproszeni przez rząd.

⁶⁰ Walerian Tewzadze (1894-1985) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

Propozycja ta została przyjęta i tylko p. Kandelaki i jego „świta” wystąpili przeciwko niej, mówiąc: „czemu musimy koniecznie być podporządkowani rządowi, w wyniku czego będziemy mieli związane ręce, a nie wiemy przecież, jaką drogą pójdzie rząd”.

Czołokaszwili milczał, a Czawczawadze ze wszystkimi się zgadzał.

Wtedy powiedziałem rzecz następującą: 1) że w sprawie tej rezolucji przeprowadzę prywatne rozmowy z panami Czawczawadze i Czołokaszwilim, 2) że rezolucję tę, musimy razem z nimi zanieść do plk Bajera i uzyskać jego zgodę, 3) że dopiero wtedy, na podstawie mojej decyzji, jako organu rządu, rezolucja ta musi zostać rozesłana do oficerów dla zapoznania się.

Kiedy tylko po zebraniu wróciłem do domu, jeszcze tej samej nocy wysłałem do Czawczawadzego list, kopię którego tutaj załączam.

O tym co się stało później, został Pan powiadomiony. Nie zaproponowali mi nawet złożenia podpisu pod tą rezolucją.

Jaka jest opinia Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Sztabu w sprawie tej rezolucji, powiadomi Pana p. Salakaja.

Pplk Piekarski kategorycznie oświadczył p. Tewzadzemu oraz Arczilowi Jedigarowi⁶¹, że oni, jako oficerowie kontraktowi, nie mają prawa do podpisania tej rezolucji.

Większość oficerów ją podpisała, niektórym skłamano że jest to wyraz pragnień rządu, rzekomo podobna uchwała już od dawna była zatwierdzona w Paryżu i generał Zakariadze jest jej zwolennikiem (nawet wpisali do protokołu, że jakoby uczestniczyłem w publicznym zebraniu w dniu 25 sierpnia), niektórzy podpisali po „sutej kolacji”. To wszystko wyjaśnia.

Muszę zwrócić uwagę jeszcze na dwa pamiętne fakty:

1) Ja i Czawczawadze uzgodniliśmy, że będziemy starali się osiągnąć zasadnicze porozumienie z Polakami co do tego, ilu nowych oficerów zostanie zaakceptowanych, jakiej rangi i w jakim wieku. Spisy będą układane w Paryżu, i stamtąd przez Rząd zostaną oficjalnie wysłane do polskich władz. Mimo to, Czawczawadze 2-3 dni później przedstawił listę nowych oficerów, na którą wpisał tutejszych członków naszej kolonii, niezależnie od tego, czy walczyli dla Gruzji czy przeciwko niej. Niektórych z nich Polacy poznali ze złej strony.

2) Pewnego razu otrzymałem wiele listów od byłych oficerów naszej armii z Pragi, Paryża, Berlina i innych [*miast – R.C.*]. Pisali, że przygotowujący jest przyjazd do Polski nowej grupy oficerów i pytali w czym oni są gorsi. Pomyślałem, że być może zapadła już decyzja w tej sprawie i udałem się do Sztabu, aby to wyjaśnić. Pplk Piekarski i plk Bajer, powiedzieli mi że „sprawa tak się ma, jak Pan od nas wie, nikt nikomu żadnych obietnic nie dawał i nie mógłby dać”.

⁶¹ Arczil Jedigarow (1889-?) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

Muszę wspomnieć o prowokacyjnych działaniach, które ci Panowie i ich towarzystwo tutaj prowadzili, rozprzestrzeniając różne pogłoski. Niedobre jest to, że wszystkie te pogłoski trafiają do uszu Polaków. Jeszcze wcześniej [*chodzący słuchy że* – R.C]: 1) jakoby sprzedałem naszych oficerów polskiemu rządowi, 2) jakoby jestem tu agentem socjalistów, 3) w zeszłym roku podczas jednej z kolacji, gdzie przebywało do dwudziestu naszych oficerów, Tumaniszwili, w obecności Asatianiego, powiedział: „Przestępcami są ci, którzy nie pójdą drogą Asatianiego” 4) powiedział [*Tumaniszwili* – R.C] również w Komitecie, że „w rządzie siedzą przestępcy i wrogowie narodu gruzińskiego”, 5) to już było po ich [*Człolokaszwilego i Czamczamadżego* – R.C] przybyciu, jakoby powiedział w Sztapie, by generała Czcheidze zakontraktowano w stopniu pułkownika. Muszę podkreślić, że wcześniej oni sami nazywali Czcheidzego i mnie „gogolowskimi” generałami⁶². Te oraz wiele innych rzeczy mówiono Polakom, żeby w jakiś sposób podważyć mój autorytet w ich oczach. 6) Wykrzykiwali: czyj jest ten rząd? – tak zwany „nasz rząd”, który piąty rok oderwany jest od ludzi i nie znajdzie w Gruzji dziesięciu osób, które by go poparły: Chwała Bogu, że socjaliści zostali rozdeptani⁶³. 7) Po tym kiedy Pan przyjechał tu na wiosnę, rozpuścili pogłoskę, że jakoby przyjechalście, aby zepsuć działania prowadzone przez Asatianiego. I dużo innych rzeczy⁶⁴.

Najbardziej niebezpiecznym dla nas jest ich związek z polskimi pravicowcami i faszystami – z pewnością mogę powiedzieć Panu, że ta nasza ingerencja w ich sprawy wewnętrzne, nie podoba się ani pravicowcom, ani lewicowcom. Naprawa tego będzie wymagała wiele wysiłku.

Dopiero po tym, jak tutaj w Polsce, w listopadzie zostały ujawnione machinacje niektórych awanturników i Al. Zamoyski⁶⁵ został zmuszony do opuszczenia Polski, rozpoczęli oni jednoczesne zbliżenie do Salakaji i środowisk demokratycznych.

Ogólnie muszę powiedzieć, że kontynuowali działania rozpoczęte przez Asatianiego.

Nie będę poruszać działań politycznych p. Asatianiego. O tym dokładnie wie p. Salakaja. Jedną rzecz chcę jednak podkreślić. Jak już zostało wyjaśnione i potwierdzone, głównym celem jego działania był upadek autorytetu naszego rządu wśród wszystkich kręgów społecznych w Polsce. Na szczęście, u wielu Polaków wywołało to niepokój i niezadowolenie, co wspieraliśmy. Wielu Polaków mówiło mi następująco: „Zawsze po kolejnym powstaniu, naszym historycznym nieszczęściem było to, że nigdy nie mieliśmy organu, ani *de iure* uznanego, ani nawet takiego, który byłby w stanie rozmawiać z innymi rządami. Wasze szczęście polega naprawdę na tym, że wy to macie, i nie daj Bóg, ale jeżeli z N. Żordaniją coś się stanie, musicie to co najmniej rok ukrywać i wszystkim mówić, że on jest chory, ale kontynuuje rządy”.

⁶² Określenie wyrażające lekceważenie, porównujące ich z personażem generała z powieści Mikołaja Gogola.

⁶³ Prawdopodobnie chodzi tu o represje wobec socjaldemokratów po wkroczeniu bolszewików.

⁶⁴ Dziś poinformowano mnie, że w kolonii [gruzińskiej – R.C] krążą pogłoski, jakoby obawiano się, żebym nie przeszedł na stronę bolszewików (przypis w tekście).

⁶⁵ Nie udało się zweryfikować tego nazwiska.

Wśród oficerstwa p. Asatiani robił to samo. Zakładał jakąś organizację, zbierał swoich zwolenników w grupy 7-8 osobowe, wzywał niektórych z prowincji, itp.

Podczas pobytu Asatianiego tutaj, gdy zauważyłem, że jego celem jest zaangażowanie oficerów w działalność polityczną przeciwko rządowi, zwróciłem się do przewodniczącego Oficerskiego Sądu Honorowego, gen. Kutateladzego⁶⁶ z prośbą, żeby Sąd, jako jedyny moralny organ całego oficerstwa, podjął uchwałę, że jesteśmy przeciwnikami partyjności, że polityka to nie jest nasza sprawa, i że podporządkowujemy się tylko naszemu prawowitemu rządowi przez jego prawowite organy. (List ten załączam)

Zamiast tego, pod wpływem Asatianiego, generał Czcheidze podjął uchwałę, że z zaufanych ludzi oraz wojskowego przedstawicielstwa powinien być stworzony najwyższy organ, który musi niezależnie zarządzać sprawami Gruzji. Byłby on odpowiedzialny tylko przed narodem gruzińskim i rząd powinien udzielić mu wsparcia, (oznaczałoby to: brudne pieniądze i stanie się przybudówką rządu). W skład Sądu [*Honorowego* – R.C] wchodzi: gen. Kutateladze (przewodniczący), gen. Czcheidze, plk Bagrationi⁶⁷ major Tewzadze, major Teriaszwili, oraz kpt. Alawidze⁶⁸ i kpt. Aroniszydze⁶⁹.

W tym samym czasie otrzymałem apel od p. Czolokaszwiliego i Czawczawadzego. Wszystko to przekazałem p. Tumaniszwilemu, jako przedstawicielowi rządu, myślę, że on to wszystko posiada. Załączam kopię mojego sprawozdania.

Na koniec muszę zaznaczyć, Panie Ministrze, następującą rzecz:

Moje położenie w Polsce – przebywam tu już czwarty rok – przypomina sytuację zwierzyny osaczonej przez psy myśliwskie. Nie wiadomo, kiedy i z jakich stron ukąszą bolszewicy czy faszyci, rosyjscy monarchiści czy demokraci. Wszyscy atakują nasze oficerstwo. Polskie organy urzędowe nie wykazują jednak silnej chęci zaangażowania w nasze sprawy. Dają wyczuć: jeśli okażecie się niegodnymi, deportujemy Was z Polski. Jednocześnie, zarówno nasz Oficerski Sąd Honorowy, jak i starsi oficerowie stoją na uboczu. Myślą i troszczą się tylko o siebie samych. Wyrażają niezadowolenie również wtedy, gdy nie dostaną wyższej rangi [*wojskowej* – R.C] lub więcej złota. Pozbawieni realnej władzy i możliwości, otoczeni wyżej opisanymi prowokacjami, pozostajemy tylko ja i p. Salakaja. Jak w powiedzeniu: „mówili do drzewa uschnij, uschnij i drzewo uszło”. Oby nie stało się z nami podobnie. Mam nadzieję, że Pana autorytet, talent i doświadczenie choć trochę poprawią naszą sytuację.

A. Zakariadze, generał, były szef Sztabu Generalnego Armii Republiki Gruzjińskiej.

Bibliothèque de documentation internationale contemporaine (BDIC, Nanterre), microfilms des archives du gouvernement georgien, mfm 881, bobine 133. Rękopis.

⁶⁶ Kirył Kutateladze (1861-1926) – generał brygady Wojska Polskiego.

⁶⁷ Aleksandre Bagrationi (1879-1955) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

⁶⁸ Aleksandre Alawidze (1891-1953) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

⁶⁹ Artemi Aroniszydze (1891-1950) – oficer kontraktowy Wojska Polskiego.

Dokument 2.**Własnoręczne zeznanie generała Spiridona Czawczawadzego. 1951 rok.****(Fragment)**

(przekład z j. rosyjskiego)

Polska przyjęła na służbę do siebie wielu naszych oficerów, w tym 5 czy 6 generałów. Przyjęła do swojej szkoły wojskowej gruzińskich junkrów, wydaje się, że do 40 (czterdziestu) osób. Po ukończeniu szkoły zostali oficerami armii polskiej. Oprócz nich było kilku oficerów Górali [*kaukaskich* – R.C], również przyjętych w Polsce na prośbę rządu mienszewickiego. W sumie około 65 osób. Pojawiły się wiadomości, że w Polsce dojdzie do ograniczenia liczebności korpusu oficerskiego w armii i że dotknie to także Gruzinów⁷⁰. Kakuca Czolokaszwili zdecydował się pojechać do Warszawy i prosił mnie o udanie się z nim w celu złożenia podania do polskiego rządu z apelem o niezwalnianie Gruzinów. Nikt go w tej materii nie uprawomocnił, jednak mienszewicki rząd wiedział o sprawie, a były minister Gegeczkori, pojechał do Polski z tym samym podaniem – tam się spotkaliśmy. Moja podróż tam miała swój powód. Służyłem w Polsce, miałem tam przyjaciół. Minister Spraw Wojskowych i inspektor polskiej kawalerii byli moimi towarzyszami ze szkoły wojskowej. Poza tym, w moim tamtejszym mieszkaniu pozostało wiele rzeczy, których nie byłem w stanie wywieźć z początkiem wojny w 1914 roku. Spodziewałem się, że to wszystko sprzedam. Kwestię oficerów skończę krótko – sprawa została załatwiona pomyślnie i żaden oficer [*Gruzjin* – R.C] nie został zwolniony.

Ale tam, w Warszawie, pojawiły się sprawy przeze mnie nieprzewidziane. Zapoznaliśmy się z niejakim Korwin-Pawłowskim⁷¹, człowiekiem bardzo wykształconym i wpływowym w społeczeństwie polskim, służącym jako poważny urzędnik, czy to w ministerstwie handlu, czy to przemysłu. Był inicjatorem podjęcia działalności handlowej na bardzo wielką skalę – z Polski przez Turcję do Kaukazu i dalej. Najpierw, jak mówił, należy doprowadzić do zbliżenia i porozumienia pomiędzy Polakami i Gruzinami, a później można przyciągnąć też Ormian oraz innych. Do grupy gruzińskiej zaprosił 6 osób, w tym również mnie i Czolokaszwilego. Posiedzenia odbywały się u niego dosyć często. Przewodniczył im osobiście. Bardzo pedantycznie i dokładnie prowadził dziennik i projektował statut zjednoczonego towarzystwa⁷². Najciekawszą kwestią było wcześniejsze zorganizowanie punktów przerzutowych w Turcji, które obsługiwaliby wyszkoleni agenci handlowi. Całe to przedsięwzięcie

⁷⁰ W 1925 r. ówczesny szef Sztabu Generalnego Stanisław Haller „chciał zlikwidować sprawy emigracji przez wyrzucenie emigrantów z wojska”. Zob: APAN, *dz.cyt.*; nr teczki 224. k 55.

⁷¹ Stanisław Korwin-Pawłowski (1889-1970) – sekretarz generalny Instytutu Wschodniego w latach 1926-39.

⁷² Prawdopodobnie chodzi tu o statut stowarzyszenia gruzińsko-polskiego, którego treść zachowała się w materiałach Stanisława Korwin-Pawłowskiego. Zob: APAN, *dz.cyt.*; nr teczki 224. k 198-205.

dotyczy dość odległej przyszłości, kiedy otworzą się ku temu możliwości. Było absolutnie jasne, że za tym wszystkim kryje się coś politycznego, chociaż Pawłowski o tym nie mówił. Sprawa ta zasadniczo skończyła się na niczym. Pawłowski jakoś wytłumaczył, że rząd na razie zdecydował o wstrzymaniu aktywności w tym kierunku - więcej się już nie spotykaliśmy.

Mieszkaaliśmy w różnych lokalach – ja u plk. Sidamon-Eristawiego, a Czolokaszwili u plk. Kandelakiego. Spotykaliśmy się nie aż tak często, wyszło jakoś tak, że u niego utworzył się swój krąg kolegów, a u mnie swój. Czasem się zbieraliśmy, spędzaliśmy czas dość przyjaźnie, częścię jednak każdy w swoim środowisku. W naszych dyskusjach pojawiały się wątki polityczne, dotyczyły w szczególności tematyki wewnętrznej, tzn. Gruzinów w Polsce i miały, że tak powiem, ogólny charakter. Sprawa polega na tym, że gruzińska kolonia podzieliła się na dwa wrogie obozy. W skład tej kolonii wchodziłi wojskowi i cywile. Wszystkimi rządził generał Zakariadze, wyznaczony przez mienszewików i oficjalnie przyjęty przez polski rząd. Słyszało się narzekania, że Zakariadze werbuje wśród oficerów zwolenników mienszewickiej partii – niezadowoleni protestowali. Przy Zakariadze działał Komitet, wśród którego członków również istniał konflikt. Mnie ta historia mało interesowała i już zacząłem myśleć o wyjeździe do Paryża, gdy pewnego razu przyszedł do mnie Czolokaszwili i poprosił, aby razem z nim pojechać do polskiego generała, Sikorskiego.

Należy wspomnieć, że w Warszawie, podobnie jak wcześniej w Paryżu, znów pojawił się u Czolokaszwilego chłodny stosunek wobec mnie, lecz teraz jeszcze w większym stopniu. Czasami bywał w stosunku do mnie nawet gburowaty, i dlatego jeszcze bardziej zdziwiła mnie jego prośba. Jeszcze wcześniej zacząłem dostrzegać, że Czolokaszwili jest zajęty w Warszawie czymś, co skrzętnie przede mną ukrywa. Na moje pytanie, z jakiego powodu zależy mu, żebym koniecznie był z nim u gen. Sikorskiego, odpowiedział, że nie chce tego jeszcze mówić, i że ujawni to po odpowiedzi Sikorskiego. W reakcji na moje zdziwienie, wyjaśnił, że będzie w stanie powiedzieć mi o co chodzi tylko w przypadku jeżeli odpowiedź Sikorskiego będzie pozytywna – w przeciwnym przypadku on bardzo przeprasza, ale powiedzieć nie może – co więcej, prosi nawet, aby nigdy nikomu o tym nie mówić. Powiedział, że prosił o to sam Sikorski. Po drodze do Ministerstwa Spraw Wojskowych, przyznał mi się, że u Sikorskiego był kilka razy. Sikorski natychmiast przyjął nas i prosząc aby usiąść, zwrócił się do Czolokaszwilego w następujących słowach: „Muszę wam powiedzieć, że nasz rząd niestety nie może przyjąć waszej propozycji”. Ledwie zdążył to powiedzieć, kiedy stało się coś absolutnie niespodziewanego. Czolokaszwili podskoczył i ze złośliwym wyrazem twarzy, gwałtownym tonem krzyknął: „Jak nie chcecie, to nie chcecie... jak nie chcecie to i nie trzeba”. Krzyknąwszy to, szybko wyszedł, prawie trzaskając drzwiami.

Byłem urażony tak zuchwałym wybrykiem i zmieszałem się, nie wiedząc w pierwszej chwili co mam robić. Gdy nasze spojrzenia przez kilka sekund spotkały się, Si-

korski z absolutnie spokojnym uśmiechem, rozłożył ręce i powiedział po-francusku „E voila”. Na co z kolei i ja uśmiechnąłem się i powiedziałem „Proszę mu wybaczyć. On jest trochę prymitywny”. Porozmawiawszy przez pewien czas o innych sprawach, rozstaliśmy się. Po tym epizodzie Czolokaszwili całkiem oddalił się ode mnie i wkrótce sam wyjechał do Francji, powiedziawszy jedynie, że ma informacje, według których jego obecność w Paryżu w tym momencie jest nadzwyczajnie potrzebna. Nie udało mi się dowiedzieć na czym polegała sprawa z Sikorskim, chociaż też i nie podejmowałem prób w tym kierunku. Jednak bez wątpliwości, w jego otoczeniu był ktoś kto musiał mu pomagać. Po jakimś czasie wróciłem do Paryża...”

Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Gruzji (AMSW), Tbilisi, Gruzja, fond 6, dz. 4307, k. 233-235. Kopia, maszynopis.